

Najwięksi zbrodniarze świata

Właściwi inspiratorzy wojny i mocodawcy Hitlera
Krupp von Bohlen i jego 12 współników
przed Trybunałem Wojskowym w Norymberdze

NORYMBERGA. (PAP). — Przed amerykańskim sądem wojskowym w Norymberdze, rozpoczął się w poniedziałek wielki proces przeciwko 12 najwybitniejszym współpracownikom koncernu Kruppa. Zostali oni oskarżeni o zbrodnie przeciwko pokojowi, deportacje i wyzysk obcej siły roboczej oraz wspólne spiskowanie dla popełnienia tych przestępstw.

W pierwszym dniu procesu, wygłosił przemówienie główny oskarżyciel generał Taylor. Oświadczył on, że oskarżeni ponoszą odpowiedzialność na równi z militarnymi niemieckimi za popełnienie zbrodni.

Na ławie oskarżonych zasiadli: szef zakładów zbrojeniowych Kruppa — Alfred Krupp von Bohlen und Halbach, Oskar Loeser, Maks Otto, Karl Eberhardt, Heinrich Kroschman, Werner Lehman, Karl Füllrich, Erich Müller, Wilhelm Jansen, Friedrich von Buelow, Gustav Kuppke i Houdremont.

Z wyjątkiem Loesera i Buelowa pozostali byli członkami partii hitlerowskiej.

Proces odbywa się w tej samej sali, w której rok temu na ławie oskarżonych zasiadali główni zbrodniarze hitlerowscy z Goeringiem na czele.

Już 25 lat temu...

Jeden z oskarżycieli Kaufmann podkreślił, że traktat wersalski był dla koncernu Kruppa dokumentem bez znaczenia i nie powstrzymał kierownictwa tego koncernu przed udziale-

niem pomocy w ponownym uzbrojeniu się Niemiec. Od pierwszej już chwili po zawieszeniu broni, zakłady Kruppa przystąpiły do produkcji materiałów wojennych w drugorzędnych fabrykach, zatajając ten fakt przed Sojuszniczą Komisją Kontroli. Ponadto Krupp postanowił rozwijać potężnie pracę nad udoskonaleniami technicznymi w dziedzinie uzbrojenia w ścisłym kontakcie z niemieckimi naukowcami.

W ścisłej tajemnicy a za wiedzą ówczesnego rządu niemieckiego — powiedział Kaufmann — Krupp, przystąpił do opracowania nowego modelu łodzi podwodnej, oraz budował łodzie na sprzedaż innym państwom. Również prowadzono doświadczenia na polu unowocześnienia broni artyleryjskiej i pancernej na podstawie tajnego porozumienia ze szwedzką firmą Bofors. Bofors przyjmował zamówienia oraz zgodził się na wymianę z Krupkiem technicznych informacji. W kilku wypadkach przeprowadzono doświadczenia w obecności niemieckich oficerów.

Współpraca ze Szwecją

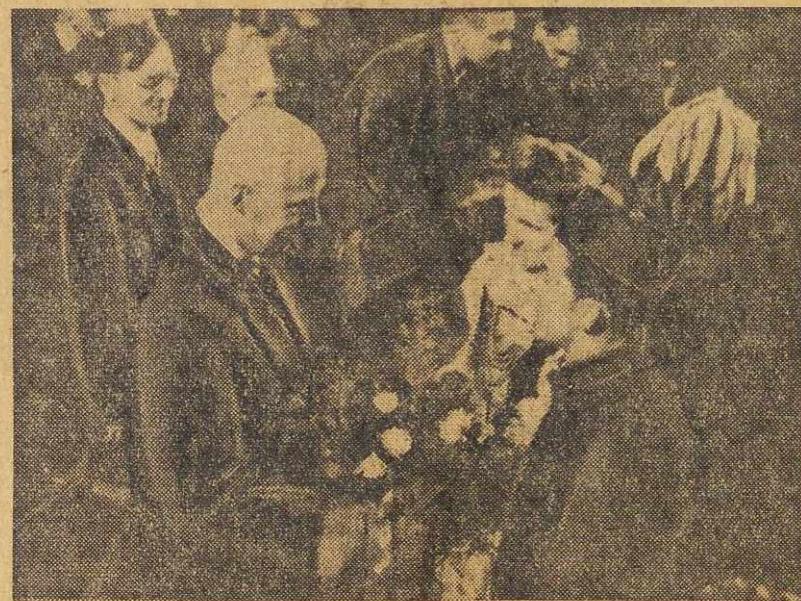
Na zlecenie dowództwa armii niemieckiej, przedstawiciele Kruppa wyjechali do Szwecji w 1932 r., gdzie przeprowadzili rozmowy w zakładach Boforsa, w sprawie ulepszeń karabinów maszynowych. W jak największej tajemnicy opracowywano modele nowych tanków, przy czym w korespondencji i w rozmowach posługiwano się umówionym słowem „traktry”, ce-

lem zrodzenia przekonania, że zakłady Kruppa zajęte są produkcją dla celów rolniczych.

Mówiąc o pomocy koncernu Kruppa dla ruchu hitlerowskiego i dojścia Hitlera do władzy, prokurator Kaufmann oświadczył, że w roku 1933 Gustaw Krupp poparł całkowicie na konferencji wielkich przemysłowców — narodowy socjalizm.

W zakończeniu przemówienia, prokurator Kaufmann zakreślił całą działalność finansową koncernu Kruppa, który nie szczędził olbrzymich sum dla popierania i rozwoju hitlerizmu.

Powitanie Premiera na Zjeździe ZWM



Na pierwszy Zjazd ZWM-u przybity premier Cyraniewicz. Na zdjęciu młodzi górnicy wręczają premierowi kwiaty na powitanie. Z lewej przewodniczący Zarządu Głównego ZWM — Kowalski.

Dokoła sensacyjnej wizyty Dullesa w Paryżu

Domysły prasy brytyjskiej

LONDYN. (obsł. wł.). Dzienniki londyńskie poświęcają dużo miejsca komentarzom na temat podróży Johna Foster Dullesa do Paryża.

Korespondent „Evening Standard” pisze: „John Foster Dulles, senator republikański i doradca Marshalla na konferencji londyńskiej, powrócił do Londynu z Paryża, gdzie od był spotkanie z generałem de Gaulle'em. Spotkanie to może mieć daleko idące następstwa, jeśli chodzi o przyszłość losy Europy”.

„De Gaulle zakomunikował Fosterowi Dullesowi, że będzie on skłonny, jeśli dojdzie na wiosnę do wiadomości we Francji, co wielu dyplomatów uważa za nieuniknione, przyjąć część strefy francuskiej do „Bizonii” pod warunkiem, że zostaną urzeczywistnione trzy następujące postulaty francuskie: 1) USA zawarł sojusz obronny z trzema mocarstwami — USA, W. Brytanią i Francją 2) Ameryka uzbroi na nowo 40 dywizji francuskich w najbardziej nowoczesną broń 3) W. Brytania i USA zgodzą się na międzynarodową kontrolę i kierownictwo w Zagłębiu Ruhry”.

„Daily Worker” stwierdza, że nie jest tajemnicą, iż „szybka wizyta Foster Dullesa w Paryżu stanowi nieodłączną część taktyki Marshalla na konferencji czterech ministrów”.

Można łatwo domyślić się, w jaką stronę ma być zwrócone ostrze „sojuszu obronnego”, który proponował Gen. Franco podburza do wojny domowej we Francji

MADRYT. (API). W związku ze strajkami we Francji i we Włoszech, organ falangistów gen. Franco „In formaciones”, ukazujący się w Madrycie opublikował artykuł wzywający rządy francuski i włoski do użycia wszelkich możliwych środków, nawet broni do stłumienia strajków i położenia kresu działalności komunistów.

„Informaciones” pisze, że jeśli wola to wojnę domową, reżim gen. Franco gotów jest udzielić swego „doświadczenia” obu państwom.

Rząd Schumana odrzuca żądania CGT

Centralny Komitet Strajkowy we Francji wzywa do prowadzenia walki

PARYŻ. (PAP). — W niedzielę wieczorem podjęte zostały rokowania między ministrem pracy Mayerem, a delegacją biura Generalnej Konfederacji Pracy (CGT) z udziałem sekretarzy generalnych Frachon i Joulhaux.

Rozmowy wykazały, że główną kwestią sporną, dzielącą obie strony jest sposób zagwarantowania realnej siły nabywczej plac wobec ciągłego wzrostu cen.

Minister Mayer, zaproponował rozstrzygnięcie, które zapewni aż do czerwca 1948 r. stały stosunek między placami a cenami. Specjalna Rada Ekonomiczna czuwałaby nad tym, aby uniknąć załamania równowagi między cenami i placami, oraz występowałaby z odpowiednimi propozycjami.

CGT domaga się również przyznania dodatku drożyznianego w wysokości 1.125 — 1.500 franków dla wszystkich zatrudnionych z chwilą podjęcia pracy, nie stosowania żadnych sankcji z powodu strajku, uwolnienia osób aresztowanych w wyniku strajku oraz wycofania ustaw antyrobotniczych.

Komunikat centralnego Komitetu Strajkowego

PARYŻ (PAP). Po wysłuchaniu sprawozdania sekr. CGT Lebrun z przeprowadzonych rozmów z ministrem

pracy, centralny komitet strajkowy opublikował komunikat, stwierdzający, że nie osiągnięto dotąd porozumienia w zasadniczych kwestiach.

W tych warunkach centralny komitet strajkowy wzywa wszystkich strajkujących we Francji do pogłębienia solidarności i udoskonalenia organizacji walki wywołanej przez rząd.

Komitet wzywa również ludność do zmanifestowania solidarności ze strajkującymi drogą udzielania im materialnej pomocy.

Rząd przeciąga strajk

PARYŻ (PAP). Według informacji, pochodzących z kół CGT, czynnik rządowy pragną przedłużyć strajk, licząc na to, że brak środków egzystencji u robotników zmusi ich do podjęcia pracy wbrew dyrektywom CGT. Jednakże zacięty opór wielkiej masy strajkujących, a zwłaszcza górników, pracowników elektrowni i portowych oraz marynarzy, którzy opowiadają się zdecydowanie za strajkami na całym terytorium Francji, stawia rząd w trudnej sytuacji.

Należy podkreślić bowiem, że niewielkie zapasy węgla są już prawie na wyczerpaniu, a nienormalne warunki, w jakich pracują centralne elektrownie, grożą wypadkami i zatrzymaniem każdej chwili dostawy prądu.

Ustrój gospodarczy Niemiec i odszkodowania wojenne

tematem obrad konferencji londyńskiej

LONDYN (PAP). — Poniedziałkowe posiedzenie rady czterech ministrów ruszyło z martwego punktu, w jakim znalazło się po dyskusji nad zagadnieniem przyszłości gospodarczej Niemiec.

Min. Molotow przedłożył następującą propozycję: radzieckie dotychczasowe ustrój gospodarczy Niemiec oraz odszkodowania wojenne: Zagłębie Ruhry zostanie poddane pod wspólną kontrolę czterech mocarstw.

Zostanie przeprowadzona reforma systemu finansowego i monetarnego. W celu zapewnienia importu surowców dla niemieckiego przemysłu pokojowego oraz w celu umożliwienia Niemcom spłaty ich zobowiązań wobec Aliantów, należy poprzeć Niemiec ki eksport.

Sojusznicza Rada Kontroli otrzyma polecenie zastosowania niezbędnych

Traktat przyjaźni

między Jugosławią i Węgrami

BUDAPEST. (API). — W Budapeszcie podpisany został dziś w południe przez marszałka Tito i premiera Dinnyesa węgiersko-jugosłowiański traktat wzajemnej pomocy. W ubiegłym tygodniu, marszałek Tito podpisał w imieniu Jugosławii analogiczny traktat z Bułgarią.

Przewiduje się, że z Budapesztu uda się marszałek Tito do Bukaresztu, gdzie nastąpi podpisanie traktatu przyjaźni między Jugosławią a Rumunią.

środków dla przejęcia fabryk z rąk niemieckich koncernów, karteli i trustów przemysłowych, oraz przekazania ich na własność państwu niemieckiemu. Partie demokratyczne i wolne związki zawodowe zostaną zaproszone do pomocy w przeprowadzeniu tej akcji.

Porozumienie w sprawie połączenia gospodarczego stref brytyjskiej i amerykańskiej, jak również i inne odrębne umowy, zostaną uznane za niemożliwe, jako przeciwnie jednemu ekonomicznej Niemiec.

Odszkodowania niemieckie

Zgodnie z postanowieniami konferencji poczdamskiej w sprawie odszkodowań wojennych Niemiec, Rada Ministrów Spraw Zagranicznych uważa za konieczne ustalić ogólną sumę odszkodowań jak również określić reparacje dla Związku Radzieckiego na sumę 10 miliardów dolarów. Z tej kwoty Związek Radziecki spłaci odszkodowania wojenne dla Polski.

Demontaż zakładów przemysłowych z zachodnich stref okupacyjnych zostanie przeprowadzony do końca 1948 roku.

Zobowiązania Niemiec winny być wykonane w ciągu 20 lat.

Wznowiona zostanie działalność Międzynarodowej Komisji Reparatywej.

Komedia denazyfikacji

Nawet Niemcy uznali, że tego już za wiele
Sąd zastrajkował przeciwko wyrokom alianckim

HAMBURG. (API). Trybunał denazyfikacyjny w Stuttgarcie ogłosił strajk, a minister denazyfikacji w Wirtembergii i Badenii podał się do dymisji na znak protestu przeciwko niemożności powołania przed Trybu-

nał Hermana Cuhorsta, byłego przewodniczącego hitlerowskiego sądu specjalnego w Stuttgarcie.

Cuhorst był jednym z oskarżonych w procesie byłych hitlerowskich ekspertów prawnych w Norymberdze, gdzie został uniewinniony. Mimo faktu, że wydania Cuhorsta zażądały sądy denazyfikacyjne w Stuttgarcie i w Norymberdze, nie można go było aresztować, ponieważ został uniewinniony przez sąd aliancki.

Wobec tego przewodniczący, członkowie, prokuratorzy i urzędnicy Trybunału w Stuttgarcie przerwali pracę oświadczaając, że nie mogą sędzić drobnych przestępstw, podczas gdy czolowi zbrodniarze chodzą bezkarnie. Dr Kamm, minister denazyfikacji, podał podobne powody swej rezygnacji.

W Stanach Zjednoczonych brak mięsa

NOWY JORK. (API). Senator Robert Taft, kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych oświadczył, że w Ameryce zaczyna odczuwać się brak mięsa. Dodał on, że w kwietniu przyszłego roku może nastąpić racjonowanie tego artykułu.

»Szacunek« dla podpisanych i ratyfikowanych traktatów
Kongresman Lodge wzywa jawnie do pozostawienia wojsk U. S. A. we Włoszech

WASZYNGTON. (obsł. wł.). W czasie debaty nad sprawą pomocy na terytoriach w Izbie Reprezentantów USA, John Davis Lodge, przewodniczący komisji Izby, która na jesieni b. r. badała warunki gospodarczo - polityczne we Włoszech, oświadczył, iż wojska USA powinny pozostać w Italii także po 15 grudnia b. r.

Jak wiadomo, dzień ten jest ostatnim terminem wycofania wojsk alianckich z terytoriów należących do b. satelitów osi, z którymi podpisano już i ratyfikowano traktaty pokojowe. Lodge oświadczył jednak, iż wojska amerykańskie powinny być nawet wzmocnione „aby zapobiec pogarszaniu się kryzysu włoskiego”.

Utrzymanie wojsk amerykańskich we Włoszech „położyłoby kres zamieszkom w tym kraju i uwolniłoby Watykan od groźby znalezienia się w niewoli komunistycznej”.

Strajki włoskie, oświadczył Lodge są ruchem politycznym i usprawiedliwiłyby „interwencję amerykańską”.

ZA STRAJK

— kara śmierci

LONDYN. (PAP). — Agencja Reutersa donosi z Aten, że parlament grecki uchwaliał ustawę, zabraniającą strajków w okresie obecnej wojny domowej.

Ustawa przewiduje drakońskie kary za strajki, łącznie z karą śmierci.

Święto Wawelberczyków



W dniach 7 i 8 bm. odbył się w Warszawie pierwszy powojenny Zjazd Absolwentów jednej z najstarszych uczelni inżynierskich w Polsce — Szkoły Wawelberczyków. Uczelnia ta istnieje od 1895 r. i wyposażyła wielu cenionych fachowców, chociaż do niedawna nie posiadała akademickich praw. W czasie okupacji i Powstania Warszawskiego w walce z Niemcami poległo 350 absolwentów, uczniów i wykładowców Szkoły, w związku z czym szta-

„Zasłużyliście na wdzięczność narodów”

stwierdza Guy de Boysson

przewodniczący Światowej Federacji Młodzieży

na I-ym Krajowym Zjeździe ZWM

W dniach 7 i 8 b. m. w dalszym ciągu obradował Pierwszy Krajowy Zjazd Z.W.M. W obradach udział brali liczni delegaci z terenu całej Polski oraz przedstawiciele organizacji demokratycznych Francji, Jugosławii, Czechosłowacji, Bulgarii, Grecji, Chin i Anglii.

Drugiego dnia obrad I Krajowego Zjazdu ZWM rozpoczął się referatami organizacyjnymi — sprawozdaniem, wygłoszonym przez Sekr. Gen. ZWM — ob. Mieczysława Majewskiego. W referacie swym ob. Majewski podsumował 5-letni dorobek Związku w jego walce o wyzwolenie i pracy przy odbudowie zniszczonego kraju.

Wiele uwagi poświęcił referent o mówieniu poszczególnych odcinków pracy ZWM, podkreślając zarówno osiągnięcia, jak i braki dotychczasowej działalności. Ob. Majewski postawił przed organizacją ważne zadanie rozwinąć współpracę z młodzieżą wsi, które ZWM-owcy organizować winni wspólnie z młodzieżą WICL-ową.

»Zasłużyliście na wdzięczność narodów«

Na salę obrad przybyła przewodnicząca Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, uczestniczka francuskiego ruchu oporu Guy de Boysson, która witając Zjazd powiedziała m. in.:

„Czuje się niezmiernie szczęśliwy, że mogę przynieść braterskie i pełne sympatii pozdrowienie od młodych de mokraków całego świata. Nikt nie może zaprzeczyć Waszej bezprzykładnej ofierze, którą złożyliście we wspólnej walce przeciw faszyzmowi i zastępując tym sobie na wdzięczność wszystkich narodów. Jesteście żywym przykładem dla milionów młodych na całym świecie, a szczególnie w tych krajach, gdzie skutki wojny były mniej straszne. Mimo trudnych warunków życia, Wasze osiągnięcia socjalne są przedmiotem podziwu dla młodzieży innych narodów”.

W następnym punkcie programu Zjazdu odczytana została powitalna depesza Centralnego Komitetu Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży.

Powitania z całego świata

Z kolei witając Zjazd przedstawiciele: młodzieży jugosłowiańskiej Jose Bacie, członek Komitetu Centralnego Narodowej Omladiny Jugosławii, młodzieży Czechosłowacji Zdenek Hejzler

oraz młodzieży Bulgarii Władimir Tarnow.

W godzinach popołudniowych wywiązała się ożywiona dyskusja nad zagadnieniem podniesienia kultury rolnej, spółdzielczości na wsi, rozszerzeniem współzawodnictwa pracy oraz jednoci młodego pokolenia Polski.

W czasie obrad Zjazd powitał w imieniu demokratycznej młodzieży greckiej, Janis Politys, którego roztężajomani uczestnicy znieśli na rękach wśród okrzyków na cześć demokratycznej armii greckiej i jej wodza Markosa.

W imieniu młodzieży wolnych Chin oraz w imieniu jej wielkiego przywódcy Mac Tse Tung pozdrowił Zjazd członek Komitetu Wykonawczego Federacji Młodzieży Wyzwolonych Chin, Czen.

W imieniu Komitetu Wykonawczego Ligi Młodych Komunistów Anglii powitał Zjazd Ran Leven, który zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć młodzieży zjednoczonej w walce przeciwko imperialistom.

W czasie obrad wpłynął na ręce prezydium telegram od Rady Naczelnej OM TUR, witający z radością I Krajowy Zjazd ZWM. Rada Naczelna OM TUR życzy Zjazdowi bratniej organizacji pomyślnych obrad.

W trzecim dniu obrad przewodniczący odczytuje szereg depesz, które nadeszły z całego kraju. Oklaskami witają zebrani depesze nadesłane przez walczącą młodzież Indonezji i Włoch.

W dalszym ciągu dyskusji nad referatami, głos zabierają poszczególni delegaci.

»ZWM« walczy o trwały pokój

Z kolei ob. Góralski zreferował projekt statutu.

Obecni na sali min. Minc i wicemin. Berman wygłosili krótkie przemówienia powitalne, życząc Zjazdowi owocnych obrad.

Przed rozpoczęciem obrad, na salę przybyła delegacja Wszechzwiązkowego Komunistycznego Leninowskiego Związku Młodzieży w składzie 4 osób. Wśród niebawem entuzjazmu na

»Niemcy są kamieniem węgielnym długofalowego planu odbudowy Europy«

Znam enne oświadczenie ministra wojny USA

WASZYNGTON. (API). Amerykański minister wojny, Kenneth Royal, zażądał od Kongresu dodatkowo 490 milionów dolarów na pokrycie kosztów okupacyjnych w Niemczech i w Japonii. Kenneth Royal oświadczył, że dotychczasowe fundusze są niewystarczające, gdyż Wielka Brytania nie jest w stanie pokrywać połowy kosztów okupacji Niemiec. Ponadto Royal stwierdził, że sytuacja żywnościowa w Niemczech pogorszyła się wskutek suszy.

Znamienny jest ustęp oświadczenia Roya, w którym stwierdza, że dodatkowe kredyty dla Niemiec są konieczne ze względu na fakt, że Niemcy są „kamieniem węgielnym długofalowego planu odbudowy Europy”.

„Bez tych kredytów — dodał Royal

— plan ten jest skazany na niepowodzenie”.

„New York Herald Tribune” pisze, że „z ust Roya usłyszeliśmy raz jeszcze potwierdzenie znaczenia Niemiec dla odbudowy europejskiej”.

Nafta

w Egipcie

KAIR (API). W kilku miejscach półwyspu Synaj stwierdzono obecność bogatych pokładów naftowych. Wykonecane szyby dają już 500 ton dziennie.

Zjazd b. partyzantów włoskich

Manifestacyjny pochód na ulicach Rzymu

RZYM (PAP). W stolicy Włoch rozpoczął się pierwszy zjazd uczestników ruchu oporu. Na zjazd przybyło 1400 delegatów, którzy reprezentują wszystkie organizacje włoskiego ruchu oporu, zarówno na terytorium kraju, jak i zagranicą. W obradach zjazdu biorą również udział kierownicy ruchu partyzanckiego Luigi Longo i Ferruccio Parri, przedstawiciele władz, sił zbrojnych oraz delegacje zagraniczne.

Zjazd witają m. in. delegacje partyzantów Jugosławii, Czechosłowacji i Węgier. Pojawienie się tych dele-

trybunę wstępuje przewodniczący delegacji p. Czerniecow, który przekazuje gorące pozdrowienie młodzieży radzieckiej dla Zjazdu ZWM.

Z kolei na trybunę wstępuje min. Skrzyszewski, witając zebranych w imieniu własnym i Min. Oświaty. Nawołując do wypowiedzi wicepremiera Gomułka minister przyrzeka okazać Związkowi jak najdalej idącą pomoc w jego dalszej pracy.

Po krótkiej przerwie ob. Pakulski podaje skład nowoukonstytuowanego Zarządu, do którego weszli: ob. Aleksander Kowalski, jako przewodniczący oraz członkowie Prezydium Jerzy Morawski, gen. Zarzycki, ob. Majewski, Góralski, Maziarz, Wróblewski, Kędziorek i Halina Sokorska.

Odśpiewaniem hymnu narodowego, „Międzynarodówki”, „Roty” i hymnu ZWM zakończony został I Ogólnopolski Zjazd Związku Walki Młodych.

Popisy SS-manki Orłowskiej

Rzuciła dzieci jak martwe przedmioty

13 dzień procesu krakowskiego

Na wstępie 13-go dnia procesu oświęcimskiego N. T. N. ogłosił listę świadków powołanych przez obronę, którzy będą przesłuchiwani w toku procesu.

Ponieważ osk. Mandel zaprzeczyła swej przynależności do SS, osk. Moeckel składa wyjaśnienia, że oskarżone były cywilnymi urzędnikami Rzeszy, ale na etapie SS.

Świadek A. Rablin podaje dramatyczne szczegóły śmierci więźnia Fischhaba, tak typowe dla niemieckiego systemu znaczenia się nad ludźmi. Fischhab był człowiekiem starszym, który nie mógł biec dość szybko, aby zadowolić oskarżonego Plagge, wobec czego Niemiec uderzył go tak silnie drągami w kark, że spowodował zerwanie mięśni. Na skutek tej kontuzji, więźniowi opadała bezwładnie głowa na pierś, co było dla osk. Plagge powodem do nowego zękania się „ponieważ nie umiał stać na baczność”. Nieszczęśliwy próbował podnieść głowę, ale i wówczas Plagge go kopał za to, że nie trzyma przepisowo rąk. Więzień został wrzucony przez osk. Plagge do koryta z wodą, następnie do dołu ustępowego, gdzie utonął.

Wstrząsające wrażenie czyni opowieść świadka Kukli o masakrze dokonanej przez osk. Aumiera wśród więźniów w tak zw. karnej kompanii. Natychmiast po egzekucji, której świadkiem był naoczny obserwator, Aumeier wpadł do kuchni gdzie Kukla

Prasa stołeczna pisze:

»Prywatna« wizyta Dullesa

Pełnomocnik Trumana i Marshalla pan Dulles wyjeżdżając z Londynu do Paryża zapewnił, że wizyta jego we Francji będzie miała charakter zupełnie prywatny. Tymczasem zainteresowania p. Dullesa były wszechstronne, a rozmowy przeprowadził z wieloma politykami francuskimi z prezydentem Republiki Vincent Auriol i premierem Schumanem na czele. W związku z tym „Robotnik” pisze:

„Tematy rozmów pana Dullesa z politykami francuskimi stanowią, rzecz jasna, tajemnicę, pilnie strzeżoną. Ale nie trzeba być szczególnie bystrym obserwatorem, by polapać się, o co tu właściwie chodzi. Pan John Foster Dulles jest przedstawicielem tych kół Partii Republikańskiej w Ameryce, które już dawno zerwały z izolacjonizmem i formule odosobnienia Stanów Zjednoczonych zastąpiły formułą imperialistycznej interwencji. Mimo że pan Dulles jest wybitnym przedstawicielem Partii Republikańskiej, bierze on czynny udział w kształtowaniu polityki obecnej administracji demokratycznej. Prawda, że polityka ta nosi nazwę „polityki międzypartyjnej”, ale w tym tylko sensie, że spaja odłam imperialistyczny obu wielkich partii amerykańskich. Krótko mówiąc, pan

Dulles wielokrotnie przyczynił się do tego, by wzmocnić w polityce zagranicznej tendencje pogłębiania rozdziałów amerykańsko - sowieckich, forsować koncepcję odbudowy Niemiec, montować Blok Zachodni, dzielić Europę i świat.

Pan Dulles w toku rozmów z gen. de Gaulle'm miał ustalić pewne wspólne wytyczne na przyszłość, a mianowicie sojusz francusko - brytyjsko - amerykański za cenę włączenia strefy francuskiej do przyszłego państwa zachodnio-niemieckiego. Wnosząc z charakteru dążeń politycznych p. Dullesa, doniesienia naszego korespondenta brzmią całkowicie prawdopodobnie. Idą bowiem po linii zamierzeń imperializmu amerykańskiego, reprezentowanego w tej chwili przede wszystkim przez Plan Marshalla.

Jest rzeczą bardzo znaną, że pan Dulles wybrał moment cenny na odgrywanie swej roli szarej eminencji. Kryzys polityczny we Francji doszedł do wysokiego napięcia. „Opiekunowie” amerykańscy zapragnęli przekonać się na miejscu o istotnym stanie rzeczy i z lekką pomocą we francuskiej kadzi. Pan Dulles znakomicie nadaje się do tej roli”.

»Silaczka«

Świadek Jan Podgórski opowiada o transporcie dzieci, który odbywał się w obozie w Pławoszu ekspedowany przez oskarżoną Orłowską, która rzuciła wówczas dzieci na samochód niby martwe przedmioty, popisując się swą niespotykaną siłą fizyczną.

Jeńcy radzieccy, którzy w Oświęcimiu prawie nie nie dostawali do jedzenia byli zawsze przedmiotem przesładowania ze strony Schumachera, który bił ich w nieładzi sposób.

Oskarżony Bogusch — ciągnie dalej — świadek był nieduży obywatelem polskim i odbywał służbę w wojsku polskim pod komendą płk. Bończy. Płk. Bończa przywieziony do obozu został przez Boguscha zaaranżowany i następnie rozstrzelany.

Antypolska kampania Schumachera

Skutki protekcji amerykańskiej

BERLIN. (API). Socjal-demokracja niemiecka spod znaku Schumachera, ośmielona opieką, jakiej doznaje jej przywódca ze strony amerykańskich kół imperialistycznych, oraz poparciem, jakiego doznał on na kongresie socjalistów w Amsterdamie — wznowia z większym nasileniem swoją antypolską kampanię.

Dłuższy artykuł w sprawie Nadodra zamieszcza berliński organ SPD „Sozialdemokrat”, usiłując przekonać czytelników, że rezygnacja z terenów położonych na wschód od Odry oznacza całkowitą pauperyzację Niemiec. Z naciskiem wysuwane jest twierdzenie, iż Polska nie jest w stanie załudzić i zagospodarować swych ziem zachodnich, przy czym powołuje się na prawdziwość danych polskich o osiedleniu na tych obszarach 5 milionów Polaków.

„Naród niemiecki — pisze „Sozialdemokrat” — nie może zrezygnować ze swych obszarów wschodnich, nie przekreślając jednocześnie swego istnienia. Taka rezygnacja oznaczałaby przedłużenie w nieskończoność niedzy

milionów Niemców i zepchnęłaby ich definitywnie na poziom lumpenproletariatu”.

Prowokacyjny apel

»Deutsche Rechtspartei«

BERLIN. (API). Działająca w strefie brytyjskiej „Deutsche Rechtspartei” wystosowała do studentów uniwersytetu w Getyndze następujący apel: „Pamiętajcie o waszych poległych towarzyszach, którzy złożyli największą ofiarę dla zachowania istnienia naszej ojczyzny. I wy nie jesteście wolni od przysięgi, którą złożyli oni. Słuchajcie wołania waszej pokonanej, ale tym goręcej ko chanej ojczyzny”.

72 rybaków zgineło

podczas burzy

LIZBONA. (API). W czasie wielkiej burzy, która szalała nad brzegami Portugalii zginęło 72 rybaków w pobliżu północnego wybrzeża.



Ilum. Marii Erhardt

9)

Właściciel samochodu omawia z rodzicami Jitki datę ślubu. Ci sprzeciwiają się pozorne tak szybko, ich zdaniem zamążpójściu córki jednak widac, że są temu рады.

Moje towarzystwo siedziało w lesie co najmniej godzinę. Z koszyczką wypakowaną podwieczorek i zachwycającą się przysmakami, urokiem lasu i kwiatów — wracano ciągle do tematu ślubu. Ustalono, że do sierpnia wszystkie formalności będą załatwione, w sierpniu więc można by to „odwalić”.

— Wy załatwicie wszystko do sierpnia, ale jak ja sobie dam radę? — narzekała mama Jitki. — Zawsze wszystko na ostatnią chwilę! —

— Ale, mamusi, — Jitka odziedziła po matce trochę energii. — Masz mnie już dziewiętnaście lat i przez dziewiętnaście lat wiedziałas, że wyjdę za mąż.

Miałaś już dosyć czasu, żeby się na ten niezwykle ewenement przygotować! —

Las zaszmuszał powiem wiatru i nastroił ojca na poważny ton: — Tylko niech pan nie myśli, doktorze, że pan sobie bierze za żonę jakąś milionerkę. Dziewczyna dostała wykształcenie, jakaś tam skromna wyprawa i — to wszystko... —

Mama strzeliła w ojca pismieniami swych oczu, w których zgrzytały rapiery i zabrzęczały szable. Na poczekaj! Za to jeszcze oberwiesz

w domu. Jakby na te sprawy nie było dość czasu później! I szybko łagodziła:

— Damy jej, co tylko będzie w naszej mocy. Na pewno jej nie oszukamy...

Mój pan się zaczerwiecił. Jakie niewiniątko! Nic zmysłu handlowego, Nie wiedział, co odpowiedzieć. Zająknął się i wreszcie machnął lekceważącą ręką. Na tym mu przecież nie zależał! Żeni się z Jitką, a nie z pieniędzmi. Jednym słowem mówił, jak wszyscy zakochani, którzy nie biorą życia z praktycznej strony.

Ale jego zająknięcie i lekceważenie sprawy finansowej zlagodziło atmosferę. Wszyscy się roześmieli.

Wracaliśmy do domu pełni najlepszych humorów, uwieńczeni kwiatami — jak do ślubu.

Zapał mego pana w prowadzeniu samochodu rozczał mnie. Jego serce drżało, kiedy spotykaliśmy auto tej samej marki i kiedy zsofer: mijanego samochodu pozdrawiał pana machnięciem ręki. Jest taki zwyczaj, że samochody tego samego typu pozdrawiają się na szosie, zwłaszcza ci nowi właściciele i nowicjusze z radością kiwają każdemu. Z czasem mija ta gorliwość. Minęła i u mego pana.

Do Pragi pojechalśmy dopiero w poniedziałek rano. Jitka została w domu, żeby przygotowywać wyprawę na ten ważny moment w swym życiu. Wydawało się, że większą wagę do tego faktu przykłada matka Jitki, bo dziewczyna, choć wewnątrz uszczęśliwiona, pozornie lekceważyła kpinkami i uśmiechem znaczenie tej chwili.

Na którymś kilometrze za miastem stojący na szosie policjant dał znak ręką, żebyśmy stanęli. Pan szarpnął wozem, aż we mnie wszystko jęknęło i szybko wyciągał z kieszeni wszystkie dokumenty, cały przejeżdżając pierwszą kontrolą. Ale policjant chciał tylko, żeby go podwieźć. Czym prędzej więc otworzył drzwiczki i zaprosił policjanta na miejsce obok siebie. Podwieźliśmy go parę kilometrów. Był to gadatliwy facet, cały czas nas zabawiał. Był kiedyś artylerzystą i patrząc wokoło, na okolicę, załaną mglistymi oparami poranka nie widział nic poza „terenem do działań”.

Dojechalśmy do Pragi bez żadnej przygody. Z oczami pełnymi szczęścia wstępował mój pan w progi kancelarii.

Ta pierwsza wycieczka udała się wspaniale! Cieszę się już na następną. Aby tylko pogoda wytrzymała. Nie boję się wprawdzie odrobiny deszczu, czy błota, ale myślę że pan długo by się zastanawiał, zanim wydrębnąłby mnie z garażu na pluchę. Z pierwszej wycieczki wróciłem zaledwie trochę zakurzony.

VII.

Moje życie ułożyło się dosyć regularnie. Towarzyszyłem memu panu na każdym kroku i mogłem dzięki temu śledzić wszystkie jego prace, zainteresowania, sprawy i rozrywki. Stawałem na długie godziny przed jego kancelarią, jeździłszy do sądu na rozprawę i tam czekałem wśród przyjaciół, którzy służyli innym adwokatom.

Zaprzyjaźniłem się specjalnie z jednym złotym roadsterem i czerwonym kabrioletem, ponieważ nasi panowie w miarę możliwości stawiali nas obok siebie.

Często wciskały się pomiędzy nas maszyny klientów, ale nie gadałymi z nimi. Myśmy tu byli stajami, niemal domownikami, a oni rzadkimi ledwo tolerowanymi intruzami.

Wieczorami wyciekiwałem na mego pana przed kawiarniami i często musiałem uzbierać się w cierpliwość, albowiem pan mój nierzadko zmieniał lokal. W domu potem tłumaczył swoje wieczorne zajęcia wizytą u klientów, czy innymi interesami handlowymi. Dozorcy aut przed kawiarniami byli dość lekkomyślni i odznaczali się tylko zieloną czapką i wiecznie nadstawioną ręką, tak że nie mogłem zapobiec złodziejstwu, jakie miało miejsce pewnego wieczoru. Doktor Dolan zostawił we mnie swoją teczkę, letni płaszcz i kapelusz i to wszystko stało się łupem jakiegoś podejrzanego indywiduum, które waleowało się koło mnie długo i ostrożnie i wyczekawszy odpowiedniej chwili, wyłamało żelazny drążkiem zamek w drzwiczkach i zrecnie porwałszy pana rzeczy, ułotniło się błyskawicznie. Gdyby pan się wtedy trochę pośpieszył byłoby go złapał inflagranti. Zachodził właśnie od przeciwnej strony kiedy złodziej umknął pomiędzy sąsiednie samochody. Oczywiście nie pomógł natychmiastowy alarm, tyle tylko, że mój pan na przyszłość był ostrożniejszy i nic we mnie nie zostawił d. c. n.

ŻYCIE SPORTOWE

W OBRONIE WIDZA SPORTOWEGO

— W Sosnowcu krew się leje na boisku, w Mysłowicach chłano utopić sędzię — takie wieści elektryzują od czasu do czasu opinie publiczną i widać, że w związku sportowym wkracza z swą władzą dyscyplinarną, sypią się kary, dyskwalifikacje i ukazywa się nowe zastrzeżenia przepisów, które mają zapewnić bezpieczeństwo głównych aktorów zawodów: sędziów i zawodników.

I związku sportowe są przekonane, że uczyniły to, co do nich należało, i że organizacje usprawniły. Lecz to jest dopiero jeden z typów niedociągnięć organizacyjnych w imprezach sportowych. W prasie sportowej czytamy i o innych.

— Na Służewcu, na mecz bokserski Polska — Czechosłowacja wpuśczone na salę parę tysięcy widzów więcej, niż było miejsc; nie pomyślano o żadnych środkach komunikacyjnych i zmuszono kilka tysięcy widzów do wielokilometrowego marszu po śniegu, w sali Romy na meczu Grochowa z Radomiakiem dla wielu widzów część ringu była niewidoczna, mecz zapadł w nie pamięć — Czechosłowacja był jedynym skandalem organizacyjnym.

Takie alarmy prasowe nie przerywają snu znanemu związkowi. Za niedbałe lub niefachowe zorganizowanie zawodów nie ma odpowiedzialności. Nie ma instytucji sportowej, która by pociągała do odpowiedzialności za zaniedbania organizacyjne, za niewygodę widza, a czasem nawet za szkody społeczne (demolowanie urzędów).

Widz sportowy nikt się nie opiekuje. W pojęciu wielu organizatorów zawodów sportowych widza ma obowiązek: 1) przyjść na mecz bez względu na odległość, pogodę i środki komunikacyjne, 2) wystąpić się w ogonie przy kasie i zapłacić za bilet (ostatnio za bilety na imprezy sportowe, które miały być godziwą rozrywką szerokich mas, płacono po 500 zł — co też nasuwa pewne refleksje) — a potem zanieść organizatorowi sełki mądre, manie zgine.

Dziś, gdy się rzuca hasła umasowienia sportu, na organizację imprez sportowych należało zwrócić uwagę. Jakis zapomniał kibel, przyjdzie może drugi raz na imprezę, mimo, iż z powodu niedociągnięć organizacyjnych doznał szkód materialnych i że się oburzał iż go traktowano z lekceważeniem. Zomy jednak na drugą imprezę nie przyprowadzi i z synem nie przyjdzie.

Trzeba, żeby organizatorzy pamiętali o widzu i o zasadzie do ut des. Może by się tym zajął Związek Związków Sportowych lub P. U. W. F. i P. W. Stem.

Chychla remisuje z Olejnikiem ŁKS — GEDANIA 13:3

ŁÓDŹ (Tel. wł.). Drużynowy mistrz Polski w boksie z roku ubiegłego — Łódzki Klub Sportowy wygrał z Gedanią w stosunku 13:3.

Wydał się, że w roku bieżącym ŁKS ma drugie silniejszą. Stasiak uległ w walce z Kocięciem, a w drugiej rundzie go stałe poprawiający się Kamiński; zamiast chorego Marcinkowskiego występuje Popielaty, a Olejnik jest lepszy niż w ostatnich spotkaniach.

Wyniki techniczne walk przedstawiają się następująco: w. musza: Kamiński (ŁKS) wygrał na punkty ze zwycięzcą Sowińskim — Kleinem. Ło dżianin zaprezentował boks na wysokim poziomie i miał wyraźną przewagę we wszystkich starciach.

Waga kogucia: Stasiak (ŁKS) wypunktował Zielińskiego. Stasiak uległ w 1-y starciu kontuzji policzka jednak walczył dalej i w III-ciej rundzie nadrobił stracone punkty.

Waga piórkowa: Popielaty (ŁKS) uległ Dąbkowskiemu. Ło dżianin był lepszy technicznie od swego przeciwnika.

Waga lekka: Bonkowski (ŁKS) wygrał z Musiałem, który walczył niezbyt czysto i otrzymał napomnienie za bicie głową.

Eliminacje w siatkówce ZRSS

W dniu 21.XII. b. r. odbędzie się eliminacyjny turniej siatkówki drużyn robotniczych zrzeszonych w okręgu warszawskim ZRSS.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych, Warszawa, Al. Stalina 39 I p. w terminie do dnia 14.XII. b. r.

NOWY REKORD POLSKI w sporcie szybowcowym

Krakowska sekcja lotnicza osiągnęła jeden z najlepszych powojennych wyników w Polsce.

Oto rezultaty pracy: 2.700 startów, przeszkolonych 82 pilotów, 18.300 godzin przeprowadzanych w warsztacie reperyacyjnym.

Padł nowy polski rekord wysokości, osiągnięty przez pilota Jasińskiego, który wzniósł się 3.800 m ponad punkt startu. Obecnie w warsztacie sekcji montuje się dwuosobowy szybowiec, który będzie obsługiwany

Waga półśrednia: Olejnik (ŁKS) remisował po najładniejszej walce dnia z Chychlą. Uznaje walkę za nierozstrzygniętą krzywdzi nieco ło dżianina, który miał nieznacznie przewagę w dwóch starciach, a w trzecim był lepszy zdecydowanie. Wynik przyjęła widownia łódzka długotrwałymi oznakami protestu.

Waga średnia: Pisarski (ŁKS) wygrał z Rajskim. W I-iej rundzie Pisarski miał wyraźną przewagę, w drugiej „nadział” na dwa silne ciosy Rajskiego i odpoczywał na deskach do

Liga koszykowa

AZS (Kraków) — TUR (Łódź) 36:22 (13:11)

Krakowski AZS odniósł pierwsze zwycięstwo w tegorocznych rozgrywkach Ligi Koszykowej, wygrywając z łódzkim TUR-em w stosunku 36:22 (13:11). W AZS-ie wyróżnili się: Lipiński, Bahr, i Paszkowski, natomiast w TUR-rze — Skorecki.

Kosze zdobyli: dla zwycięzców — Paszkowski — 12, Lipiński — 8, Kozdró — 6, Galicki i Obuchowicz — po 4 oraz Bahr — 2; dla TUR-u — Skoeki — 9, Grzechowiak — 6, Jakurowski — 5 oraz Kulczycki i Kowalski — 1.

KKS — ZNIZ 60:35

Poznań (tel. wł.). W ramach rozgrywek o mistrzostwo Ligi Koszykowej rozegrano spotkanie Znicz — KKS zakończone zwycięstwem KKS-u w stosunku 60:35.

Gra była nieomal równorzędna. Jedynie w niektórych rzadkich momentach KKS prezentował wysoki poziom.

4-ech i do 6-ciu. W III-cim starciu Pi sarski uzyskał zdecydowaną przewagę i wygrał zwycięstwem.

Waga półciężka: Żyła (ŁKS) po bardzo słabej walce wygrał z Dolewskim.

Waga ciężka: Niewadził (ŁKS) znokautował w II-gim starciu Szałkowskiego.

Sędziował w ringu Kaliniak (Poznań), na punkty zaś Rosiński (Warszawa), Stępiński (Poznań) i Markowski (Śląsk). Widzów 3.000.

W KKS-ie wyróżnili się Grzechowiak, Jarczyński i Kolański, u pokonanych Kozłowski i Duda.

Punkty zdobyli dla KKS-u Grzechowiak — 17, Kolański — 16, Jarczyński — 13, Smigielski i Patrzykont — po 5 oraz Kasprzak — 4; dla pokonanych: Kozłowski — 15, Miszczyk — 8, Duda — 7, Wojtowicz, Kondratyuk, Tyrakowski i Józwiak po 1-iej.

WARTA — ZNIZ 56:51 (33:21)

Drugie spotkanie w ramach mistrzostw Ligi Koszykowej rozegrał pruszkowski Znicz z Wartą (Poznań). Mecz ten zakończył się nikłym zwycięstwem „Warty” w stosunku 56:51. Do przerwy Warciarze grali bardzo dobrze i uzyskali przewagę 12 punktów. Po zmianie boisk piątka pruszkowska poprawiła się jednak dzięki dobrej obronie Warty nie zdołała wyrównać.

Wespole Warty najlepiej grali: Dylewicz i Iwanow w ataku oraz Szymura i Matysiak w obronie. Najlepszym graczem „Znicza” był Kozłowski, który zdobył też największą ilość punktów.

Punkty dla zwycięzców zdobyli Iwanow — 18, Dylewicz — 12, Pawlicki — 10, Dziul — 9, Szymura — 5 i Matysiak — 2, dla Znicza: Kozłowski — 27, Miszczyk i Duda — po 8, Pieszkiewicz — 6 i Kondratyuk — 2.

Powstała sekcja hippiczna przy WKS „Legia” (Warszawa)

Hippika polska mająca tak piękne tradycje i tak piękną kartę w historii spotkań międzynarodowych — będąca do tej pory w pewnym zaniedbaniu — znowu budzi się do życia.

Pierwszym klubem sportowym na terenie Polski (z wyłączeniem ośrodków wojskowych), który organizuje obecnie sekcję hippiczną — jest warszawski WKS „Legia”.

W dniu 17 b. m., o godz. 17-iej na stadionie W. P. w sekretariacie klubu odbędzie się zebranie organizacyjne wyżej omawianej sekcji. Sympatycy i miłośnicy hippiki proszeni są o jak najliczniejsze przybycie na zebranie.

Mecz bokserski Polska — Węgry

Zarząd Polskiego Związku Bokserskiego zaakceptował termin pierwszego powojennego meczu pięściarskiego Polska — Węgry na dzień 28 grudnia b. r.

Spotkanie to odbędzie się w Poznaniu w hali ciężkiego przemysłu Międzynarodowych Targów Poznańskich. Hala ta może pomieścić 12.000 osób.

Drugi występ reprezentacji węgierskiej w Polsce odbędzie się 30 b. m.

Nowe władze wioślarek

Warszawski Klub Wioślarek wybrał na walnym zebraniu zarząd w składzie następującym: prezes — dr. Jurkiewiczówna, wiceprezes — W. Lothowa, sekretarz — Fyntykówna, skarbnik — Archiwna i naczelnik przystani — Grabicka.

Spółeczeństwo wojsku w darze Przekazanie bibliotek ufundowanych przez „Społem”

8 b. m. o godz. 11-iej odbyła się w Teatrze Polskim w ramach akcji gwiazdkowej akademii, zorganizowana przez Tow. Przyj. Żołnierza polaczone z uroczystym przekazaniem Wojsku Polskiemu bibliotek, ufundowanych przez „Społem”.

Na wstępie przemówił prezes TPZ, Stefan Matuszewski, który podkreślił ścisły związek wojska ze społeczeństwem, związek, który powinien uwidocznić się szczególnie w okresie zbliżających się świąt. Żołnierze polscy, ci sami, którzy wywalczyli krajowi nie

Kupony należy składać do dnia 11 bm., ewentualne wygrane zaś zgłaszać do 16 grudnia. Wyniki ogłosimy we czwartek 18-go grudnia.

Nr	KONKURS *ZGADNIJ KTO WYGRA* Kupon Nr 7 Niedziela 14 grudnia	A			B			C		
		1	x	2	1	x	2	1	x	2
1	Włochy — Czechosłowacja piłka nożna									
2	Częstochowa — Rzeszów boks									
3	Batory (Chorzów) — Odra (Szczecin) boks									
4	Grochów (W-wa) — Warta (Poznań) boks									
5	I.K.S. (Wrocław) — Radomiak boks									
6	MKS (Katowice) — Concordia (Knurow) p. nożna									
7	Warta (Poznań) — YMCA (Gdańsk) l. koszykowa									
8	TUR (Łódź) — AZS (Kraków) l. koszykowa									
9	KKS (Poznań) — YMCA (Gdańsk) l. koszykowa									
10	AZS (W-wa) — Wisła (Kraków) l. koszykowa									
11	Sparta (Prah) — AZS (W-wa) p. koszyk. pań									
12	Śląsk — Poznań pływani pań									
Z. W.		20 zł.			20 zł.			20 zł.		

Nazwisko i imię _____ Adres _____

Nr kuponu _____ Sprzedano znaczków olimpijskich _____ (Kupon wyciąć)

Adresy firm przyjmujących kupony:

WARSZAWA: 1. Kolektura „Impet” — al. Sikorskiego 18 (dawniej al. Jerozolimskiej); Kolektura „Alkot” — J. Horodyska i S-ka — ul. Puławska 20; 3. Kolektura M. Podczwartki — Żoliborz, ul. Mielkiewicza 26; 4. Kolektura Łukawskiej — Słupca 2 (róg Grzybowskiej); 5. Firma Z. Chudziński — Saska Kępa, ul. Francuska 41; 6. Firma Wisniewski i Ruszczyńska — Praga, ul. Targowa 56; 7. Firma „Werbiana” — Pł. na XI 39 róg Lwowskiej; 8. Kolektura Maliszewski-Targówek, ul. Białolecka 34; 9. Agencja ogłoszeń „Wiedza”, Marszałkowska 1; 10. Firma „Fortuna” — Wojska 8. 10. Agencja „Wiedza”, Marszałkowska 1. RADOM: Firma Roman Stanisławski — Radom, ul. Żeromskiego 2. SIEDLCE: Firma „Adachna”, ul. Świętojańska 124. ŁÓDŹ: Biuro Reklam „Wiedza”, ul. Piotrkowska 70; Firma „Start”, ul. Piotrkowska 124; Księgarnia „Wiedza”, ul. Piotrkowska 45. CZĘSTOCHOWA: Bazar Papierniczy, Dąbrowskiego 17; P.A.P. Al. N. M. Panny 61. LUBLIN: Firma „Rubber” — T. Marchliak, ul. Zamowska 1; P.A.P., ul. Krakowskie Przedmieście 41.

Wikliński lepszy od Iwańskiego MKS — Zjednoczeni 10:6

GDANSK. W sali teatralnej Stocznia Nr. 1 odbyły się zawody pięściarskie o drugie mistrzostwo Polski zakończone zwycięstwem MKS-u nad Zjednoczonymi 10:6.

Wadze lekkiej Skierka (MKS) zwyciężył Lechowskiego, który poddał się w II-iej rundzie, będąc przed tym 2 razy na deskach. W w. półśredniej Iwański (MKS) przegrał na punkty z Wiklińskim. Iwański miał chorą nogę i nie powinien być dopuszczony do tego spotkania.

W wadze średniej: Szymankiewicz (MKS) wygrał przez techn. k. o. z Rychterem; w w. półciężkiej Mechliński (MKS) zwyciężył Pollaka, a w ciężkiej Lick (MKS) remisował z Chylą.

W wadze lekkiej Skierka (MKS) zwyciężył Lechowskiego, który poddał się w II-iej rundzie, będąc przed tym 2 razy na deskach. W w. półśredniej Iwański (MKS) przegrał na punkty z Wiklińskim. Iwański miał chorą nogę i nie powinien być dopuszczony do tego spotkania.

W wadze średniej: Szymankiewicz (MKS) wygrał przez techn. k. o. z Rychterem; w w. półciężkiej Mechliński (MKS) zwyciężył Pollaka, a w ciężkiej Lick (MKS) remisował z Chylą.

Wyniki konkursu „Zgadnij kto wygra”

- 1) Warta — Lublinianka 16:0 w. o.
- 2) Odra — Stella 10:6
- 3) Wisła — Gryf 9:7
- 4) MKS — Zjednoczeni 10:6
- 5) ŁKS — Gedania 13:3
- 6) Hutniczy — BBTs 4:1
- 7) Koszarawa — Miłczyński 4:1
- 8) ZZZ — PTC 0:2
- 9) TUR (Tomazów) — TUR (Łódź) 5:2
- 10) Warta — Znicz 56:51
- 11) YMCA (Gdańsk) — YMCA (Łódź) 27:30
- 12) Wisła (Kraków) — TUR (Łódź) 0:20 w. o. Spotk. tow. (56:25).

Medal za Warszawę na sztandarze Wawelberczyków

Zjazd absolwentów szkoły inżynierskiej

Tradycja Inżynierskiej Szkoły im. Wawelberga i Rotwanda zrosła się z historią Warszawy od przeszło 50 lat. Fakt ten potwierdził pierwszy powojenny Zjazd Wychowanków tej szkoły, który odbył się w dn. 7 i 8 bm.

Powstanie w r. 1895 w Warszawie szkoły technicznej świadczyło o tym, że społeczeństwo warszawskie docenia znaczenie posiadania własnych, polskich kadr fachowców. Niestety na formalne uznanie rzeczywistych, dużych wartości tych nowych kadr, szko-

ła musiała czekać dziesiątki lat, by do piero w r. b. uzyskać prawa uczelni inżynierskiej. Ustawa państwowa w tym zakresie naprawiała ostatecznie krzywdę, jaka spotykała absolwentów tej szkoły, zarówno w okresie do 1918 roku jak i w ciągu 20 lat niepodległości.

Świadomość uzyskania tej satysfakcji, osiągniętej przez pilota Jasińskiego, który wzniósł się 3.800 m ponad punkt startu. Obecnie w warsztacie sekcji montuje się dwuosobowy szybowiec, który będzie obsługiwany

W dn. 7 bm. po nabożeństwie odprawionym w kościele Zbawiciela rozpoczęły się dwudniowe obrady. W wielkiej sali, znajdującej się w skrzydle częściowo odbudowanego już gmachu szkoły, zgromadzili się uczestnicy zjazdu i zaproszeni goście z prezesem C.U.P. dyr. Askanasem.

W przedmowy zasiedli, obok synów fundatorów szkoły Wawelberga i Rotwanda prof. inż. Ludwik Uzarowicz, obecny dyr. szkoły, prof. M. A. Za-

krzewski, prof. Płużański, dziekan wydziału mechanicznego Politechniki Warszawskiej, który przez 30 lat wykładał w tej szkole oraz przedstawiciele studentów, ob. Muszyński i najstarszy absolwent uczelni, inż. Siwiński, który rozpoczął swe studia wraz z założeniem szkoły w r. 1895. Zjazdowi przewodniczył inż. Józef Sobieński.

Po odczytaniu 324 nazwisk wykładowców, wychowanków i pracowników szkoły poległych w okresie okupacji i w Powstaniu Warszawskim, kpt. Juszkiewicz, przedstawiciel Zw. Uczestników Walki Zbrojnej o Wolność i Demokrację odczytał pamiętną tablicę ku czci poległych oraz w imieniu władz, udekorował sztandar szkoły medalem „za Warszawę”.

W dalszej części obrad Zjazdu wygłoszono referaty, które poruszały aktualne zagadnienia techniczne oraz analizowały dotychczasową pracę i osiągnięcia szkoły.

Przedmówcą zjazdu wysłało depesze do Prezydenta R. P. Bieruta i Premiera Cyrankiewicza.

Na ręce Zjazdu nadeszły liczne depesze gratulacyjne: od Marszałka Żymierskiego, Min. Kaczorowskiego, Min. Rabanowskiego, Min. Putka oraz z zagranicy od licznych absolwentów szkoły.

Wieczorem odbył się wspólny obiad, w którym wzięło udział ok. 1.000 osób.

W drugim dniu Zjazdu wygłoszono dalsze referaty, po których wywiązała się ożywiona dyskusja.

Na terenie szkoły została zorganizowana z okazji Zjazdu wystawa prac uczniów z dziedziny lotnictwa, elektrotechniki i mechaniki. (AS)

Uczenie pamięci Stefani Sempołowskiej

Komitet uczczenia pamięci Stefani Sempołowskiej zaprasza wszystkich Jej uczniów, b. uczniów politycznych, którzy miały w swej opiece i przyjaźni — na zebranie w sali konferencyjnej Min. Oświaty (Aleja I Armii 25) w dn. 10 bm. o godz. 16 m. 30.

KINO
Atlantic
Chmielna 33
Początek seansów
o godz. 13, 15, 17, i 21
Dla Rady Zw. Zaw. o 19
Film dozwolony dla osób od lat 15-16

DZIŚ PREMIERA!
Amerykański film rewizyjny K 12-85-1
»Belita tańczy«
W rolach gł. znakomita tancerka Belita i J. Ellison
Prod.: »Monogram-Pictures«
Eksp.: Film Polski

Apel w sprawie chóru Filharmonii

Pod koniec lata powstał 250 osobowy chór przy Filharmonii Warszawskiej.

W najbliższy piątek po raz pierwszy oraz w niedzielę (na cel odbudowy Gimnazjum im. W. Górskiego), Chór Filharmonii będzie miał możliwość wy-

kazania się wynikami swej pracy, żmudnej i bezinteresownej.

W Chórze Filharmonii śpiewają robotnicy, urzędnicy i studenci.

Ponieważ dwie ostatnie próby generalne: w czwartek 11 bm. oraz w piątek 12 bm. muszą się odbyć w godzinach rannych — dyrektorka Filharmonii Warszawskiej prosiła za drogą pracodawców oraz instytucje, w których pracują członkowie i członkowie chóru o zwolnienie ich na parę godzin z pracy, ażeby mogli odbyć próby z orkiestrą.

Główna centrala telefoniczna dla Warszawy

W warsztatach teletechnicznych Dyrekcji Poczty i Telegrafów okr. Warszawski prowadzony jest remont urządzeń dla czwartej automatycznej centrali telefonicznej, która powstanie na Żoliborzu.

Główne roboty montażu zostaną wykonane nie przed, jak widać, po otrzymaniu dodatkowej aparatury, zamówionej w Szwecji. Należy się spodziewać, że latem 1948 r. Żoliborz otrzyma telefon.

Złóż datkę na R.T.P.D.



Juniorzy KKS-u mistrzem Wielkopolski

W decydującym meczu o mistrzostwo Okręgu Poznańskiego w piłce nożnej, juniorzy KKS-u zdołali zremisować z juniorami „Warty” w stosunku 2:2 i tym samym zapewnili sobie tytuł mistrza na rok 1947.

„Gra przeprowadzona została przy wybitnej przewadze „Warty”. KKS, zdobył przez Gogolewskiego obie bramki ze spalonego. „Warta” zdobyła bramki przez Melosika i Józwiaka. Widzów około 1.500 osób.

Miesięcznik „Wychowanie Fizyczne”

Ukazał się już w sprzedaży miesięcznik „Wychowanie Fizyczne”, poświęcony sprawom kultury fizycznej. Miesięcznik ten wypełnił dotkliwą lukę, istniejącą w fachowym piśmiennictwie polskim z dziedziny w.f. i sportu.

Pierwszy numer „Wychowania Fizycznego” zawiera cały szereg ciekawych i fachowych artykułów, autorami których są: prof. dr. Miśkiewicz, mgr. Czerski, mgr. Konoń, W. Kyszelejko, Sokorski i inni.

Bogaty materiał blęzany i dwie prace poświęcone pamięci zmarłego prof. Plaseckiego i mgr. Składa, dopełniają treść tego numeru.

Redaktorem naczelnym „Wychowania Fizycznego” jest wybitny teoretyk zgadnień w.f., przewodniczący Prezydium Państwowej Rady Wychowania Fizycznego i Przepisów Państwowych — gen. dr. Zygmunt Gilewicz.

„A D W O K A T”

OPOWIADANIE

To był grudzień 1942 r. Dochodziła piąta po południu. Mokry śnieg padał gęsto i topniał na chodnikach przemieniając się w gęstą brunatną maź. Ulicę Marszałkowską szła kobieta. Głową miała spuszczone. Głęboko zapadła, w błędej, mizernej twarzy, oczy podkrążone były żółtosinymi plamami. Potrącana przez spieszących się przechodniów, szła jak lunatyk mowiąc coś od czasu do czasu do siebie.

W pewnej chwili zatrzymała się przed jakąś bramą. Popatrzyła na numer, otworzyła torebkę, pogrzebała chwilę, wyciągnęła karteczkę, przeczytała co tam było napisane, znów sprawdziła numer domu, chwilę jakby się wahała, weszła. Idąc po schodach na pierwsze piętro zatrzymała się parokrotnie zastanawiając się głęboko. Gdy znalazła się przed drzwiami, gdzie żółta mosiężna tabliczka głosiła, iż tu mieszka Ksawery Ignacyk — Adwokat, przebiegła się ukradkiem, po czym zadzwoniła.

Dość długo czekała, nim jej otworzono. Wreszcie drzwi uchyliły się na tyle, na ile pozwalała założony wewnętrzny łańcuch.

W szparze ukazała się twarz kobiecie. Gładko uczesana brunetka z silnie zarysowanymi brwiami, w której na czole czarna linia brwi przyprawyła się przez chwilę stojąc przy drzwiach mizernej kobiecie. Potem drzwi zamknęły się, słychać było chropot łańcucha, drzwi otworzyły się ponownie, tym razem szeroko.

— Czy zastalam pana mecenasa? — Brunetka raz jeszcze obrzucała spojrzeniem przybyłą, po czym skinęła głową na znak twierdzenia, otworzyła oszklone drzwi prowadzące do poczekalni, zapaliła światło i wskazawszy gestem przybyłą jej weszła, jąla o puszczać w oknach czarne papierowe rolety zaciemniające.

— Pani w jakiej sprawie? — spytała. Przybyła, która z beznadziejną miną stała pośrodku pokoju, ożywiła się.

— Syna — rozpoczęła gorączkowo — onegdaj z domu zabrał. Słyszałam, że pan mecenas...

— Tu zająknęła się. — Mówiono mi — ciągnęła dalej z ożywieniem — że pan mecenas jest tak wielkoduszny, że wykorzystuje swoje ogromne możliwości... — tu znów się zaczęła — Ja — dodała z nagłą energią — ja mam pieniądze. Rozumiem przecież, że pan mecenas ma swoje koszty, wielkie koszty. Sprzedałam — kończyła wpadając w ton, poufny — wszystko co tylko mogłam sprzedać. Dlatego dopiero dzisiaj przyszedł...

— A kto panią tu skierował? — spytała brunetka.

— Mnie skierował... mnie skierował... —

— No dobrze, dobrze — przerwała brunetka łaskawie — Maż, pan mecenas — poprawiła się — zaraz panią przyjmie. A za co chłopca zabrał?

Pytanie zawisło w próżni. Zapanowała cisza. Przerwała ją brunetka: — No jak to — rozpoczęła lekko podniesionym głosem — pani, matka, nie wie co syn robił? gdzie należał? z kim się zadawał?

Przybyła poruszyła wargami, jakby chciała coś rzec, lecz nie nie powiedziała.

— Zresztą — oświadczyła brunetka — mnie to nie obchodzi, ale panu mecenasowi radzę powiedzieć wszystko jak na świętej powieści. Inaczej on mimo swoich stosunków i kosztów nic nie zrobi. — Podeszła jeszcze raz do zaciemnionych okien, przesunęła ręką po papierowych zasłonach, które lekko zaszeleściły, raz jeszcze rzuciła

okiem na przybyłą i wyszła zostawiając drzwi otwarte.

Mizerna kobieta zostawiała sama przysunęła sobie pokryty białym pokrowcem fotelik i usiadła. Gdy siadała rozległ się delikatny szeleść papieru. Widać pod pokrowcem krzesiło było jeszcze pokryte gazetą. Oszczędność!

Poczekalnia szablonoła Stół, na nim parę numerów „Warschauer Zeitung”, „Nowego Kuriera” i „Ilustrowanego Kuriera Polskiego”, na ścianie parę oleodruków i olejny portret jakiegoś kobiety, oprawny w złote ramy. W głębi koło okna drzwi prowadzące zapewne do gabinetu adwokata. Dochodziły stamtąd przysłuszone odzwane słowa. Widocznie ktoś rozmawiał przez telefon. Potem słowa umilkły. Zapanowała cisza. Gdzieś w głębi mieszkania zegar wybił godzinę piątą.

Drzwi do gabinetu otworzyły się cicho. Stał w nich mężczyzna, średniego wzrostu, lysis, gładko wygolony z lekko obwisłą gładką i dwiema faldkami tłuszczu tworzącymi się na karku nad obcisłym białym kołnierzykiem, w dobrze skrojonym garniturze, przypatrzył się przez chwilę kobiecie po czym podszedł do niej szybkim krokiem i ująwszy jej rękę w obie dłonie rzekł ciepłym głębokim tonem: — Proszę się nie martwić. Wszystko będzie dobrze. —

Kobieta podniosła się szybko, a on wskazał jej ręką drogę. Weszli do gabinetu.

Wielki puszysty dywan, okna zastłonięte szafirowymi storami, pośrodku stół, na którym luksusowe wydanie „Mein Kampf”, obok stolika krzesła, w głębi biurko, na nim lampa, osłonięta zielonym abażurem, za biurkiem fotel, drugi obok dla klienta. Na ścianie portret Hitlera w żółtym mundurze z czerwona opaską przekreśloną czarnym krzyżem swastyki. Na przeciwnej ścianie krzyż z rozpiętą nań połączoną figurką Chrystusa. Między oknami nakryta gazetą klatka z kanarkiem.

Adwokat prowadził kobietę do fotela, sadowi ją wygodnie, sam siada, obok. Milczy. Kobieta milczy także. — Będziemy mówili półgłosem — odzywa się w pewnej chwili adwokat. Maciś — tu wskazuje ręką na klatkę — zasnął. Nie trzeba go budzić. Niechże on przynajmniej nie odczuwa okrucieństw, które się teraz dzieją. Głos jego, głęboki, soczysty głos, ma odcień nieuchwytnie czułości.

— Dobry człowiek — myśli kobieta — kocha ptaki. —

— Siedzę tu — mówi jakby do siebie adwokat, a dłoń jego zatacza półokręgi — między Chrystusem, który wisi naprzeciw, a łotrem, który za mną wisi. Między miłością, między współczuciem, a dżiką, ślepa nienawiść, stoję na posterunku i staram się ratować — robi przerwę, a potem podniesionym głosem: — Staram

się ratować przed śmiercią i przed męką. Przed okrutną męką.

Kobieta wdryga się. — Panie mecenasie — rozpoczyna gorączkowo — onegdaj Niemcy przyszli do domu i zabrali mi syna. Wiem, że go przewieźli na Szucha. Sprzedałam wszystko co było w domu i przyszedł do pana mecenas, żeby pan syna ratował.

Kobieta przerywa. Nie wie co więcej powiedzieć. Patrzy na adwokata, a po wymierzonej twarzy cieką jej łzy. — Skąd pani wie, że syna przewieźli na Szucha — głos adwokata jest współczujący, dobry, życzliwy. Głos ten rozstraja kobietę. Zagryza wargi by nie szlochać, lecz łzy i tak leją, osiadając kropkami na policzkach, na brodzie, na zniszczonym wytartym palcie.

— Skąd pani wie, że go przewieźli na Szucha — powtarza adwokat.

Kobieta otwiera torebkę, grzebie w niej, wyciąga chustkę do nosa i wyciera łzy.

— Koledzy powiedzieli — mówi rozdrganym głosem. — Dobry chłopcy. Wczoraj co raz któryś do mnie wpadał, choć dom mógł być pod obserwacją.

— Był pod obserwacją? — w tonie adwokata brzmi jakby nuta irytacji.

— Chyba nie — odpowiada z wahaniami.

— Oczywiście! adwokat bębni pulchnymi palcami w blat biurka. Ton jego jakby nieco ochłodł. — Więc — rozpoczyna — z tego co pani mówi wnioskuję, że syn pani należał do jakiejś organizacji i został aresztowany. —

Adwokat robi przerwę, zastanawia się, zakrywa twarz pulchnymi rękami i jakby do siebie szepcze: —

— Straszne czasy... Straszne czasy. — Potem podnosi głowę i przybierając ton urzędowy oświadcza: —

— Oczywiście muszę panią uprzedzić, że interwencje w sprawach politycznych są bardzo kosztowne.

Kobieta już przestała płakać. Na słowa adwokata gorączkowo otwiera torebkę, chwilę waha się mierzyć ostrożnie adwokata wzrokiem, potem zamyka torebkę i mówi: —

— Jestem przygotowana, panie mecenasie, na koszty. Chciałabym tylko wiedzieć na co mogę liczyć? —

Adwokat wydaje się być zniecierpliwiony.

— Proszę pani — mówi — ja z tych pieniędzy i tak nie biorę ani grosza. Często sam dokładam. Przecież jest patriotycznym obowiązkiem ratować naszą młodzież. Zresztą... — tu jakby się nad czymś zastanawiał — może obejdzie się w ogóle bez kosztów. Bo...

przechyliła się w stronę kobiety — gestawczy stępują dwa systemy. Pierwszy — adwokat ścisła pulchną dłoń w pięść pozostawiając wyprostowany palec wskazujący — to żądanie pie-

niędzy w zamian za zwolnienie. Drugi — adwokat teraz prostuje palec serdeczny — gestawczy chce człowieka za człowieka.

— Zwolnimy jednego człowieka, ale musicie nam dostarczyć drugiego — tak mi nieraz, proszę pani, gestawczy mówią. —

Kobieta siedzi na fotelu wyprostowana. Twarz ma ściągniętą, oczy lekko zmużone. Otworzyła torebkę i wkłada na biurko pieniądze. Piątki, dziesiątki, setki. Adwokat nie patrzy ani na pieniądze ani na nią.

— A nieraz — ciągnie cedząc słowa i mówiąc jakby do siebie — te lotry żądają jednego i drugiego. Bo cóż — mruczy — ktoś mi zabroni.

Nagle zwraca się całą twarzą w stronę kobiety, a głos jego staje się głębszy, miłszy niż zwykle.

— Pani jest matka — słowa odbijają się od ścian pokoju — pani synek, którego pani urodziła, którego pani wychowała, którego pani kocha, który, gdy pani będzie umierała miał pani zamknąć powieki — jest teraz w rękach oprawców. I gdy go męczą, gdy go biją, wie, że tylko jedna osoba na świecie może go ratować. Może sprawić, że nie będzie cierpiał jak cierpi. Ta osoba jest pani. —

— Tuśty palec adwokata podnosi się oskarżycielsko i celuje w piersi kobiety. Ona prostuje się jeszcze bardziej i z rozszerzonymi, przerażonymi oczyma wciska się w głębi fotela.

— Ależ, panie mecenasie — głos jej brzmi rozpaczywie, gdy wskazując oburącz leżące na biurku pieniądze, woła: — Przecież sprzedałam, co mogłam. Wyprzedałam się do nitki, przy-

Z Filharmonii

Franco Autori

Ostatni koncert piątkowy w Filharmonii był bardzo interesujący ze względu na program dobrze dobrany oraz na udział solistów: dyrygenta amerykańskiego Franco Autori oraz śpiewaczki E. Reissigowej z Pragi Czeskiej.

Franco Autori był już w Polsce, dał się poznać jako wybitnie utalentowany dyrygent, wyjechał do Ameryki, wywołując ze sobą Szpinalskiego na szereg koncertów oraz publikując artykuły o Polsce i wygłaszając specjalne prelekcje o swoim pobycie w Warszawie. Skończywszy swoje koncerty w Ameryce Franco Autori powrócił do Polski i stanął znów do pracy, zaczynając swoje tournée do Filharmonii Warszawskiej. Prowadził Brahmsa Warjacje, symfonię Mozarta i Ognistego Ptaka Strawińskiego — znakomicie. Orkiestra w Strawińskim brzmiała świetnie, osiągała barwność i precyzję na poziomie orkiestr europejskich. Napawała nas dumą, a zarazem wiarą, że będziemy mieli, właściwie już mamy, orkiestrę pierwszorzędną.

Śpiewaczka czeska, Eliska Reissigowa wykonała cykl pieśni do słów czeskiego poety Ladislava Stehlika, p. t. „Madonnie” Jana Maklakiewicza oraz „W dolinie nowego królestwa” Wiesława Nowaka.

P. Reissigowa posiada ciepły, dramatyczny, o ciemnym zabarwieniu głos, wybitną muzykalność i wielką kulturę śpiewaczą. Pieśni Maklakiewicza, finezyjnie i nastrojowo zinstrummentowane, wykonała solistka ze zrozumieniem polskiego charakteru tych pieśni, mimo iż napisane zostały do czeskiego tekstu. Zarówno kompozytor jak i znakomita wykonawczyni publiczność przyjęła entuzjastycznie.

Cykl pieśni Novaka to natchniony poemat, wyrażony wartościową muzyką. P. Reissigowa wykonała je z dużym nastrojem, przenosząc się z łatwością od subtelnych pian do dramatycznych forte, oddając charakter pieśni z artystycznym wyrazem. P. Reissigowa jest od czasów jeszcze przedwojennych wielką propagatorką na terenie Czechosłowacji muzyki polskiej, a zwłaszcza przez tu maczenie na czeski tekstów polskich oraz przez to, że sama dużo śpiewa utworów naszych kompozytorów.

Zastępca

niosłam panu wszystko, by go pan ratował. —

— To nie wystarczy — głos adwokata nabrzmiał jest smutkiem. — Ja wiem, ja wszystko rozumiem, — ja — tu uderza się w piersi — ja przecież też mam dzieciątko ukochane, o które drżę, lecz... — tu znów głos przechodzi w szepot poufny. — Musimy patrzeć trzeźwo, musimy rozumować jasno. Niech pani wymieni jedno, dwa nazwiska kolegów synka. Użyję ich w ostateczności. Lecz gdy pieniądze nie pomogą, te dwa nazwiska mogą synka od męki strasznej uchronić, życie mu ocalić. —

— Ależ ja — głos kobiety początkowo pełen wahania staje się twardy i nieustępliwy — ja panie mecenasie przecież doprawdy nic nie wiem. Nic dokładnie nie wiem. Więc jakże... mogłabym... — kobieta przerywa. Na twarzy ma wypięki. Nagle wstaje bierze pieniądze z biurka i zaczyna wrzucać do torebki. — Widzę, że pan mecenas... — adwokat zdaje się nie widzieć ani kobiety, ani znikających z biurka pieniędzy. Odwrócony teraz pół ciałem do klientki bierze słuchawkę, nakręca numer, rozmawia z kimś przez telefon.

Kobieta z plikiem banknotów w ręku, zamiera w bezruchu i wpatruje się w twarz adwokata. Nie rozumie po niemiecku, lecz z gry mięśni na tustej twarzy, odgadnąć chce treść rozmowy. W pewnej chwili adwokat przykrywa ręką telefon. Na twarzy jego maluje się wyraz głębokiego współczucia.

— Mam znajomą w gestapo — mówi. — Właśnie przed chwilą z nią rozmawiałem. Pani syn jest teraz na bandaniu. Biją go. Gdyby... — roztarg-

nionym wzrokiem spogląda na biurko gdzie z wyłożonych uprzednio pieniędzy pozostało trochę dziesięciotowych papierków. — To nie wystarczy mówi z żalem. — Przekłada słuchawkę telefonu do lewej ręki, wyciąga prawą ręką swój własny portfel i wymiata zeń trzy pięćsetzłotówki. — Nawet jeśli dołożę ze swoich — mruczy do siebie — nie wystarczy by nakłonić ich do przerwania badań. — Robi ręką gest beznadziejny.

Kobieta zrywa się z fotela. — Ależ ja mam pieniądze, panie mecenasie woła wzruszonym szeptem. Gorączkowo wyrzuca na biurko całą zawartość torebki. Znow na blacie leżą pięćsetki i setki.

— Niech pan powie, mecenasie, niech pan zrach parę, żeby przestali go bić. Tu jest osiem tysięcy. To chyba wystarczy. —

Mecenas patrzy na pieniądze, potem na kobietę. —

— Dołożę jeszcze swoje — mruczy i dorzuca tam trzy pięćsetki wyjęte z portfela. Potem mówi coś po niemiecku i szybko kładzie słuchawkę.

— Teraz trzeba się spieszyć — ruchy jego są szybkie i energiczne gdy zbiera pieniądze, układa je sprawnie i wypycha nimi portfel.

— Gerta, wychodź — woła przez zamknięte drzwi w głąb mieszkania. Potem szerokim ruchem zagarnia kobietę. — Muszę się spieszyć, proszę pani, żeby zdążyć na Szucha. Te tysiąc pięćset złotych co wyłożyłem z własnej kieszeni zwróci mi pani przy okazji.

— Panie mecenasie... — kobieta składa ręce jak do modlitwy i patrzy błagalnie na tustego mężczyznę. — Niech pan...

— Dobrze, dobrze — woła adwokat i klepie klientkę po ramieniu. — Uratowała pani syna.

Kobieta stoi jeszcze chwilę, lecz nie wie co powiedzieć więcej. Dyga więc po staroświecku i wychodzi. Gdy achodzi po schodach nogi ma jak z waty. Brnąc przez rozkiszły śnieg ulicy raz jeszcze przeżywa niedawną rozmowę.

Nie wie, czy się cieszyć, czy martwić, czy ją oszukano czy nie. Głębce jej się pieć. Wchodzi do kawiarni i każe dać sobie szklankę gorącego mleka. Potem szuka w torebce pieniądze. Pieniądzy nie ma. Prawdą! Przecież wszystko zostawiła adwokatowi. Wstaje więc pośpiesznie od stolika by wyjść, nim jej to mleko przyniosą. Znow jest na ulicy. Zimny wiatr zaczyna śniegiem. Dochodzi do domu. Przed bramą dozorczyni otoczona gromadką sąsiadek żywo coś gestykuluje. Na widok nadchodzącej kobiety odsuwają się, odwracają, odchodzą.

Proszę pani — dozorczyni to dobra kobieta i ma teraz żyć w oczach. — Tu do pani przyniesiono karteczkę. —

— Kto przyniósł? —

Głos dozorczyni brzmi wrogo, gdy z nieokreślonym gestem ręki mówi: —

— A taki tam jeden. Szkop. —

— Uratowałaś Janka przynajmniej na dziś — myśli kobieta wciąż jeszcze przeżywając rozmowę z adwokatem. Podchodzi do owinętej niebieską biłbuką lampki w bramie, rozwija karteczkę, czyta.

— Jan Krysiak aresztowany dn. 4 grudnia, zmarł 5 grudnia w czasie przesłuchania z przyczyn nieustalonych o czym zawiadamia się. — Dziś jest 7 grudnia myśli kobieta. I nagle rozumie.

Pamiętaj
O POMOCY ZIMOWEJ

Kupecy na gwiazdkę dla żołnierza

W związku z akcją „Gwiazdka dla żołnierza” Naczelna Rada Zrzeszeń Kupieckich R.P. zwróciła się w specjalnym okólniku z apelem do kupców o przychylenie się w jak najszerszym zakresie do prowadzenia tej akcji, zarówno przez udział w zbiorze darów, jak i organizowanie stołów wigilijnych.

Pamiętniki Hansa Franka.

W opracowaniu A. Placzkowskiego

8)

Wszelkie prawa zastrzeżone.

HIMMLER W POZNANIU

W czasie rozmowy Franka z Hitlerem zapadła decyzja, że w „G. G.” wprowadzić się ze względów propagandowych „lżejszy kurs” władz okupacyjnych w stosunku do ludności polskiej; z tym jednak oczywiście, że — „dla pewności” — garnizon policyjny niemieckiej zostanie odpowiednio wzmocnione. Sposobność do otrzymania pomocy policyjnej nadarzyła się Frankowi niebawem Do Poznania przybył naczelny dowódca gestapo, Himmler.

12 luty 1944, Poznań.

(Rozmowa z „Reichführerem” Himmlerem w relacji Franka).

„W towarzystwie Obergruppenführera Koppe, radcy ministerialnego Wel i SS-Hauptsturmführera Pfaffenrotha wszedłem o godz. 19.30 do pościgu specjalnego Reichsführera. Przyjął mnie jak najserdeczniej.

Bezpóśrednio po powitaniu, Reichsführer Himmler zapytał, jak mi się pracuje z gen Koppe. Dałem wyraz swemu głębokiemu zadowoleniu, że — zarówno między nami, jak między zastępcą moim, dr Bühlerem, skiej, Reichsführer Himmler był bardzo zadowolony, gdyż — jak wyraził a gen. Koppe — panują wyjątkowo piękne stosunki współpracy koleżeń- — gen. Koppe „WZNOŚI OD MIESIĘCY NA GRANICACH G. G. WAROWNIE I WAŁ OCHRONNY”

W dalszej części rozmowy prosiłem Reichsführera, żeby wsparł mnie policję, zgodnie z nowym kursem, zapowiedzianym przeze mnie w zaakceptowanej przez Führera, mowie dla prasy zagranicznej.

Dalej omówiliśmy możliwość przekazania majątku ruchomego, pozostawionego po Żydach, do dyspozycji Gub. Generalnej. Reichsführer przystał na to od razu. Pieniądze pożyczkowe wpłacane na konto specjalne, będą użyte na cele osiedleńcze.

TRZY GRUPY POLAKÓW

17 luty 1944, Kraków.

Wkrótce po rozmowie z Himmlerem Frank zanotował następujące uwagi na temat ludności polskiej — w związku z ustaleniem (jeszcze w Berlinie), że w G. G. powoła się do życia z inspiracji niemieckiej t. zw. „Polską Ligę Antybolsewicką”.

„Należy rozróżnić wśród Polaków trzy grupy: grupa pierwsza, to prawdziwi przyjaciele Rzeszy, którzy z wewnętrznej przekonania wierzą, że kierownictwo niemieckie nad narodem polskim jest uzasadnione historycznie. Ludzie ci gotowi są walczyć w imię dalszego rozwoju współpracy polsko niemieckiej. Grupa ta, choć jest tak mała, koniecznie należy uznać ze względów polityczno-taktycznych. Tego rodzaju typ Polaków występuje wśród tych, którzy przeżyli panowanie austriackie.

Do grupy drugiej zaliczyć można całą wielką masę narodu polskiego, którą da się określić jako grupę techniczną. Mało troszczy się ona o politykę, a rekrutuje się z wieśniaków i robotników, którym wszystko jedno, czy istnieje republika polska, czy też rządzą w kraju Niemcy. Muszą pracować zawsze i żyć tylko dla pracy. Walka idzie o bezwzględne zdobycie tej masy. O tym właśnie myśli propaganda angielska, wydając rozkazy zwiększenia aktywności wśród ruchu oporu. Te miliony t. zw. ludzi praktycznych należy utrzymać w karchach pracy i starać się zdobyć wśród nich jak największy procent na rzecz interesów niemieckich. Należy im mówić: „Bolszewizm zabierze wam nawet tę waszą pracę! Ludzie tej grupy stanowią przeważnie element rekrutki ruchu oporu.

Trzecia grupa — to śmiertelnie wrogowie Niemiec. Wrogość ich sięga tak daleko, że stoją już poza obrębem współpracy z nami. Grupie tej należy na prowadzeniu walki z Niemcami aż do zniszczenia całkowitego.

Z analizy tej wynikałoby, że mowy dr Burdeckiego muszą jednak coś zawierać! — kończy Frank, mając na myśli udział tego zdradcy narodu w planowanej akcji montowania „Polskiej Ligi Antybolsewickiej”.

D. c. n.

